

Ekspонат - karta pracy (przykład)

**Przedstawione poniżej odpowiedzi mają jedynie charakter instruktażowy i zostały stworzone na potrzeby projektu „Solidarna Szkoła”, jako wzorzec wypełnienia poniższej karty pracy. Zbieżność nazwisk, zaprezentowanych historii i przywołanych wypowiedzi jest przypadkowa.*

<p>Kto jest właścicielem przedmiotu (imię, nazwisko, miejsce zamieszkania, wiek):</p> <p>Imię i nazwisko: Jan Kowalski Miejsce zamieszkania: Sieradz, województwo łódzkie Wiek: 56 lat</p>	<p>Krótki opis przedmiotu (nazwa, funkcja - do czego służy, stan):</p> <p>Opisywany przedmiot to aparat fotograficzny Canon XV o wymiarach 14 cm x 8 cm x 3 cm, który dotarł do obecnego właściciela z RFN poprzez struktury NSZZ „Solidarność”, przesłany w jednej z paczek solidarności po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce. Aparat służył właścicielowi, popierającemu opozycję antykomunistyczną, do wykonywania zdjęć demonstracji w latach 1982-1985.</p>
<p>Z jakim wydarzeniem historycznym/epoką związany jest przedmiot?</p> <p>Przedmiot jest związany z historią PRL, a dokładniej okresem lat 80. Przedmiot związany jest ze stanem wojennym (1981-1983) oraz z wydarzeniami mającymi miejsce już po jego zniesieniu, jak demonstracje opozycyjne, strajki robotnicze czy zwykłe życie codzienne w czasach gospodarki niedoboru.</p>	<p>Czy ten przedmiot coś symbolizuje?</p> <p>Przedmiot jest wyrazem solidarności międzyludzkiej potrzebnej zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych, trudnych, jakim niewątpliwie był stan wojenny, a także braterstwa międzyludzkiego, wrażliwości, potrzeby niesienia bezinteresownej pomocy innym.</p>
<p>Jakie emocje wzbudza ten przedmiot?</p> <p>Przedmiot wzbudza u swojego właściciela ogromny sentyment, wzruszenie i wdzięczność dla ofiarodawców i wszystkich zaangażowanych w to, aby przedmiot trafił do jego rąk.</p>	<p>Co ten przedmiot mówi o swojej epoce?</p> <p>Przedmiot przypomina, że lata 80. przyniosły Polsce nie tylko powstanie NSZZ „Solidarność”, lecz także był to czas, kiedy kraj znajdował się na skraju zapaści gospodarczej. Zakup dobrej klasy aparatu, jakim był w ówczesnych czasach opisywany przedmiot był możliwy właściwie tylko w Pewexie lub na „czarnym rynku”. Aparat pokazuje, że kraje Zachodu wspierały opozycję antykomunistyczną w Polsce i że tak niewinny przedmiot, jak aparat mógł być wykorzystany jako narzędzie sprzeciwu.</p>

<p>Dlaczego akurat ten przedmiot jest ciekawy?</p> <p>Przedmiot pokazuje, że w przysyłanych z Zachodu paczkach oprócz żywności i produktów bieżącej potrzeby, takich jak lekarstwa, ubrania, zabawki dla dzieci, można było tam znaleźć także materiały przekazywane NSZZ „Solidarność”. Przekazana Solidarności pomoc pozwoliła jej przetrwać trudne lata 1981-1983 bez całkowitego zamrożenia swojej działalności.</p>	<p>Kiedy i w jakich okolicznościach przedmiot znalazł się w posiadaniu właściciela?</p> <p>Aparat znajdował się w minikonwoju zorganizowanym przez niemieckich studentów, którzy na własną rękę zdecydowali się pokonać kilkaset kilometrów przez RFN i NRD aż do polskich granic, wioząc oprócz żywności, leków czy żywności, także materiały drukarskie i powielaczowe, radiodbiorniki i aparaty dla Solidarności. Sprzęt przeznaczony dla Solidarności został schowany w specjalnie w tym celu stworzonej skrytce, której nie znaleźli polscy celnicy na granicy. Skontaktowali się wcześniej z Komisją Charytatywną Episkopatu Polski, za pośrednictwem, której te paczki trafiły do Sieradza, a materiały przeznaczone dla Solidarności przekazano lokalnym strukturom sieradzkiemu. Jedną z paczek postanowiono przekazać rodzinie pana Jana.</p>
<p>Co się stało z przedmiotem później? Do czego służy dziś?</p> <p>Po upadku komunizmu w Polsce i symbolicznych przemianach 1989 r. aparat dalej służył właścicielowi do dokumentowania ważnych wydarzeń z perspektywy przeciętnego przechodnia, a więc czas transformacji ustrojowo-gospodarczej lat 90. Później aparat nie był już używany, zastąpiły go ówczesne modele aparatów Canon, niemniej aparat z niemieckiej paczki solidarności do dziś znajduje się na honorowym miejscu w domu pana Jana, na półce obok fotografii rodzinnych, co podkreśla tylko, jak ważną rolę odegrał w życiu swojego właściciela.</p>	<p>Czy ten przedmiot ma związek ze stanem wojennym?</p> <p>Pomoc udzielona Polakom przez kraje Zachodu była spowodowana wprowadzeniem stanu wojennego.</p>

Jaki związek miał ten przedmiot z życiem danej osoby?

Przed otrzymaniem aparatu fotograficznego, pan Jan był już początkującym fotografem i zarazem wspierał opozycję solidarnościową. Aparat trafił do swojego obecnego właściciela razem z innymi najistotniejszymi i najbardziej wyczekiwanyymi przedmiotami, jak żywność, leki, mydło, bez których egzystacja była niemożliwa. Pan Jan szybko jednak zrobił z aparatu dobry użytek, dokumentując ważne dla Polski wydarzenia.

Czy pamięta Pan/Pani dzień, w którym otrzymał ten przedmiot?

„Oczywiście, tamten dzień mogę śmiało porównać do spóźnionych Mikołajek, choć może lepiej powiedzieć: właściwych Mikołajek, bo w tamtych czasach prezenty w Polsce przynosił Gwiazdor, a na Zachodzie św. Mikołaj. Moment otrzymania paczki, rozpakowywania jej, wyciągania poszczególnych przedmiotów był jak jakiś ceremoniał. Oglądaliśmy z rodziną zawartość paczki, nie dowierzając własnym oczom, jakie skarby otrzymaliśmy. Skarby z zupełnie innego- nieogarniętego stanem wojennym świata. To była mieszanka ogromnej radości, wzruszenia, niedowierzania, zwykłego ludzkiego szczęścia”.

Czy przyjmowanie paczek z Zachodu wiązało się z szykanami?

Nie, z żadnymi. Władzom zależało na rozładowaniu społecznego napięcia, które wynikało z zaskoczenia stanem wojennym, pustych półek w sklepach. Władzy było zupełnie na rękę, że „ktoś” wyręcza ich z obowiązków zapewnienia potrzeb bieżącej potrzeby, ponadto pozwalały ostudzić trochę nastroje społeczeństwa.

Czy przedmioty dostarczane w paczkach były potrzebne?

To zależy, jak zdefiniujemy „potrzebne”. Oczywiście, przeżyłbym bez tego aparatu, wystarczyłoby mi jedzenie i ubrania, ale ten aparat był dobrą motywacją do wyjścia z letargu, takiego „stanu po zapaści”, jakim było wprowadzenie stanu wojennego, więc z perspektywy lat, to aparat fotograficzny z RFN okazał się dla mnie przydatniejszy niż żywność, po której nie został już nawet ślad. Ale zawsze inaczej oceniamy coś po latach, czyż nie?

Autorka: Agnieszka Wójcik